

Twórczość inspirowana (nie tylko) podróżami

WYWIAD Z ADAMEM MAJEWSKIM



Adam Majewski

Fot. archiwum prywatne

► Ałtaj, Kreta, Armenia... Zapewne większość naszych czytelników kojarzy pana z relacjami z podróży do tych miejsc publikowanymi na łamach „Gazety Uniwersyteckiej”. Wiem jednak, że lista mniej lub bardziej odległych krajów, które pan odwiedził, jest znacznie dłuższa. Może pan podać kilka przykładów miejsc nieoczywistych, a szczególnie wartych odwiedzenia?

Najbardziej nieoczywiste miejsca miałem całe życie właściwie pod nosem. Kilka lat temu, aby domknąć żmudny proces porządkowania informacji o przodkach, zdecydowałem się – za namową żony – wykonać testy DNA. Wyniki były na tyle interesujące, że o wykonanie testów poprosiłem rodziców. Potwierdziły się rodzinne wywody, mówiące o litewskim – po ojcu – i białoruskim – po matce – pochodzeniu obydwu moich dziadków. Mój ojciec okazał się praktycznie Bałtem. Z rodowej niepamięci wyłonili się absolutnie niespodziewanie Szkoci, których geny mogłem otrzymać po babce z Mazow-

Adam Majewski

Urodzony 4 stycznia 1979 roku w Gdańsku. Uprawia publicystykę, eseistykę, małe formy literackie i kolarstwo przełajowe.

Ukończył filologię polską na Uniwersytecie Gdańskim i studia biznesowe w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Był rzecznikiem prasowym, szefem wydawnictwa, właścicielem firmy, urzędnikiem, pracował w firmach doradczych. Od kilkunastu lat prowadzi zajęcia na uczelniach wyższych.

Autor m.in. tomu *wiersze (słowo/obraz, Gdańsk 2002)* w opracowaniu graficznym prof. Janusza Górskiego (nagroda w konkursie Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek „Najpiękniejsze Książki Roku” na Międzynarodowych Targach Książki w Warszawie w roku 2003). Niedawno wydał zbiór *Ameryka. Esej poetycki* (Stowarzyszenie Pisarzy Polskich, Kraków 2023; Seria Ogólnopolska, t. 33).

Publikował we wszystkich znaczących polskich czasopismach literackich i społeczno-kulturalnych, m.in. w „Twórczości”, „Odrze”, „Kresach”, „Czasie Literatury”, „Czasie Kultury”, „FA-arcie”, „Hałarcie”, „Studium”, „Toposie”, „Pograniczach”, „Tytule”, „Frazie”, „Tyglu Kultury”, „Kartkach”, „Wyspie”, „Wydawcy”, ponadto w internetowych czasopismach „Kultura Liberalna”, „Obszary Przepisane”, „Popmoderna”, „Rita Baum” i „Stoner Polski”.

Stypendysta Samorządu Województwa Pomorskiego (2002, 2014, 2016, 2020, 2022), Fundacji Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego (2005–2006) i Miasta Gdańska (2014, 2019, 2023). Otrzymał przyznaną po raz pierwszy w kategorii literatury Nagrodę Prezydenta Miasta Gdańska dla Młodych Twórców (2001).

Członek Stowarzyszenia Autorów ZAiKS i Stowarzyszenia Pisarzy Polskich Oddział Warszawa.

Wielki miłośnik Ałtaju oraz Syberii. Mieszka w Gdańsku.

Instagram: <https://www.instagram.com/novayazemlya01>

Facebook: <https://www.facebook.com/novayazemlya01>

sza. Szkoccy kupcy osiedlali się w okolicy, w której przyszła na świat. Niektóre nazwiska w drzewie genealogicznym mogę łączyć ze szkockimi. Z kolei babka z Pomorza, o czym wiedziałem już wcześniej, musiała przekazać mi geny osadników z Dolnej Austrii i Dolnych Niemiec. Takie zagłębianie się w pochodzenie wyznańczyło mi absolutnie nieoczywistą trasę wędrówek, w szczególności na Pomorzu, gdzie zachowały się jeszcze domy i groby moich wstępnych. Staram się odwie-

dzić po kolei wszystkie te miejsca – póki jeszcze istnieją. Towarzystwą temu piękne emocje, bo w tych miejscach materializuje się w pewnym sensie pamięć przodków.

Kolejnym etapem będzie przemierzenie Litwy, Łotwy i Białorusi. Skrupulatnie wypełnione informacjami drzewo genealogiczne pokazuje, jak przodkowie migrowali, a właściwie, jak dzielili swój stan posiadania między dzieci. Okazuje się, że w ciągu kilku pokoleń – wskutek dziedziczenia po

dalszej rodzinie lub zdobywania posiadłości – mogli niejako zatoczyć koło wokół niemal całej Litwy lub Białorusi. Mam zatem jeszcze wiele miejsc do odwiedzenia w tamtych stronach, a każde na pewno uwiecznię w zapiskach i na fotografiach.

► **Każda z pańskich opowieści opublikowanych w „Gazecie Uniwersyteckiej” została okraszona pięknymi zdjęciami. W tym numerze publikujemy fotografie wykonane przez pana**

FOTOGRAFIE SĄ
DLA MNIE CZYMŚ
W RODZAJU NOTATEK,
KTÓRE PÓŹNIEJ
STANOWIĄ TWORZYWO
DLA FORM LITERACKICH,
JAK CHOĆBY NIEZBYT
POPULARNEGO FOTOESEJU.
TO POŁĄCZENIE
CZEGOŚ W RODZAJU
REPORTAŻU POETYCKIEGO
Z FOTOGRAFIĄ –
CHYBA ODNALAZŁEM
W TYM GATUNKU
SWOJĄ NISZĘ

w Berlinie. Czy fotografowanie to zajęcie, którym zajmuje się pan głównie podczas swoich wypraw?

Robieniem zdjęć zajmuję się właściwie od dziecka, kiedy w moje ręce wpadł radziecki Zenit 12 XP. Miałem jeden z ostatnich egzemplarzy produkowanych do roku 1985 przez Krasnogorskij Mechaniczeskij Zawod im. Arsenija Zwieriewa. To był jeden z aparatów, które mój ojciec zabierał w swoje długie rejsy – pracował na morzu przez całe lata osiemdziesiąte. Jego zdjęcia były dla mnie oknem na świat. Dzięki nim mogłem podglądać Zachód u schyłku PRL. Poszedłem w ślady ojca, ponieważ nie wyobrażam sobie podróży bez aparatu fotograficznego – sam telefon komórkowy mi nie wystarczy. Przełomowym momentem był zakup – przed wielu laty – wodo- i wstrząsoodpornej lustrzanki Pentax K-50. Dzięki temu „sportowemu” aparatowi robiłem zdjęcia zarówno na Syberii, jak i podczas odwiedzenia Wysp Zielonego Przylądka. Służy mi do dzisiaj, bo jest niezniszczalna i niezawodna.

Fotografie są dla mnie czymś w rodzaju notatek, które później stanowią tworzywo dla form literackich, jak choćby niezbyt popularnego fotoeseju. To połączenie czegoś w rodzaju reportażu poetyckiego z fotografią – chyba odnalazłem w tym gatunku swoją niszę. Wiele z tych fotografii poddaję później mniej lub bardziej złożonej obróbce, niekiedy zaszaleję i tworzę grafikę komputerową. Większość tych zabiegów można zobaczyć na moim profilu w serwisie Instagram: @novayazemlya01.

► **Ale podróże i fotografia to niejedynie pańskie pasje...**

Zgadza się! Wielką pasją życiową okazało się dla mnie kolarstwo. Sądząc po statystykach w aplikacji, odkąd używam obecnego telefonu, zdążyłem już dojechać wirtualnie do Władystok. Godziny spędzane na siodełku rowerowym podczas dłuższych przejażdżek – po kilkadziesiąt lub ponad sto kilometrów – są okazją, aby się wyciszyć i zamknąć w swoich myślach. Niewykluczone, że w ten sposób najefektywniej porządkuję pomysły na teksty, nie tylko podróżnicze, lecz także poetyckie.

► **Pod koniec ubiegłego roku w serii literackiej Biblioteka Stowarzyszenia Pisarzy Polskich ukazała się pańska książka pt. *Ameryka. Esej poetycki, będąca pokłosiem pańskiej podróży do Nowego Świata. Jaka jest Ameryka widziana oczyma poety, a jaka – oczyma podróżnika? Czy w ogóle można to tak rozgraniczyć?***

Jestem długodystansowcem nie tylko na rowerze, lecz także w pisaniu. Pomysł na książkę pojawił się dosłownie dwadzieścia lat temu. Wiersz otwierający tom miał swoją premierę na antenie TVP Kultura w 2005 roku. Kolejne lata zaowocowały w teksty, które w końcu utworzyły spójną całość. Ten zbiór można potraktować jako album, w którym każdy utwór jest jak fotografia. Z kolei te fotografie prezentują zarówno piękno gór i oceanu w Kalifornii, jak i przejmujący krajobraz schyłku pewnego imperium, które wręcz rozpada się na naszych oczach, a przede wszystkim na oczach mieszkańców biednej Luizjany czy niebezpiecznych dzielnic Nowego Orleanu.

Przedstawienie krajobrazu kulturowego Stanów Zjednoczonych stanowi warstwę, która wynika



Altaj – cel niejednej podróży Adama Majewskiego

Fot. Adam Majewski

z mojego wcześniejszego zainteresowania kulturą amerykańską. Natomiast w warstwie poetyckiej mamy już świat całkowicie wyobrażony, który nie ma swojego odpowiednika w autentycznych zdarzeniach. Te dwie perspektywy dobrze do siebie przylegają.

► **Jest pan absolwentem Uniwersytetu Gdańskiego, ukończył pan filologię polską. Czy poza publikowaniem na łamach „Gazety Uniwersyteckiej” utrzymuje pan bliższe kontakty z naszą Alma Mater?**

Zgadza się. Wreszcie kończę zmagania z pracą poświęconą literaturze górskiej. Prowadziłem zajęcia, a także okazjonalnie współpracowałem z uczelnianymi jednostkami, na przykład dla

ACK „Alternator” zorganizowałem w 2022 roku spotkanie z Jackiem Hugo-Baderem na temat jego książki *Szamańska choroba*, poświęconej między innymi syberyjskim i altajskim szamanom. Można powiedzieć, że temu wybitnemu reportażyście depczę po piętach, bo Altaj odwiedziłem już kilka razy i spędziłem w nim więcej czasu.

► **Jakie ma pan plany na ten rok? Kolejna podróż? Kolejna książka? Może jakiś inny ważny projekt?**

Projektów przybywa, aż nie nadążam z ogłaszaniem artykułów. Na druk w postaci książek czekają dwa fotoeseje – jeden poświęcony Grecji, a drugi – Syberii i Autonomicznej Republi-

ce Altaju w Rosji. Materiałami do pierwszej z nich zaopiekowało się wydawnictwo specjalizujące się w wydawaniu książek artystycznych, a do drugiej dopisywałem w ubiegłym roku kolejne rozdziały dzięki Stypendium Kulturalnemu Miasta Gdańska. Też trafi do bardzo dobrego wydawnictwa. Mało tego, szykuje się kolejny tom poetycki, tym razem poświęcony rodzinnym stronom, czyli Gdańskowi. Ten tom zostanie wydany w Krakowie, podobnie jak *Ameryka*. Dużo tego, ale czasem zarządzam na tyle sprawnie, że wykroiłem w kalendarzu miejsce na kolejny wyjazd do Azji i wczasy na Południu.

► **Dziękuję za rozmowę.**

Tomasz Neumann